 Z NASZEJ BIBLIOTEKI

**Dzisiaj zachęcamy do lektury książki**

**Thomasa Gordona „Wychowanie bez porażek”.**

Niniejsza książka to światowy bestseller. Dr Thomas Gordon proponuje w niej bowiem nową skuteczną metodę pedagogiczną rozwiązywania konfliktów powstających miedzy rodzicami a dziećmi. Autor krytykując dotychczasowe modele rozwiązywania konfliktów (oparte na błędnym schemacie "zwycięzca - pokonany"), proponuje stosownie metody bez pokonanych. Dąży do wprowadzenia takich zasad komunikacji, które w sytuacji konfliktowej pozwolą znaleźć rozwiązanie kompromisowe, zadowalające obie strony. Wielka zaletą pracy Thomasa Gordona, obok jasnego wykładu i prostego języka, jest pokazanie, jak praktycznie się posługiwać metodą bez pokonanych. Choć odnosi się ona przede wszystkim do stosunków miedzy rodzicami a dziećmi, może być wykorzystywana także w innych międzyludzkich sytuacjach konfliktowych.

****

Książka Thomasa Gordona "Wychowanie bez porażek" wydana w 1970r. w USA, potem w krajach Europy Zachodniej stała się bestsellerem. Wydanie drugie, z którego korzystałam, ukazało się w Polsce 1993r. Wychowanie jest procesem trudnym, długotrwałym i bardzo odpowiedzialnym. Dlatego należy korzystać z każdego źródła wiedzy, które wesprze nas w tym działaniu. Gordon daje rodzicom wskazówki jak wychowywać. Niektóre z nich mogą się nam wydać kontrowersyjne, ale zawsze mamy prawo wyboru. Autor opowiada się za szczerością w kontaktach między dzieckiem i rodzicem. Występuje przeciwko manipulowaniu, stawia na metodę porozumiewania się, dzięki czemu dziecko staje się bardziej samodzielne, odpowiedzialne. Z książki mogą rodzice czerpać wiadomości o metodach postępowania, o tym kiedy, w jakim celu je zastosować.
Ważną rolę w procesie wychowawczym odgrywa umiejętność właściwej komunikacji. Tymczasem nie zawsze potrafimy nawiązać z dzieckiem właściwy kontakt, brakuje nam szczerej rozmowy. W książce " Wychowanie bez porażek" Thomas Gordon przedstawia metodę aktywnego słuchania. Zdaniem autora w kontaktach z dzieckiem należy postawić na zdrowe, uczciwe relacje. Jeśli czegoś wobec syna, córki nie akceptujemy, chociaż wydaje się nam, że modne było by wyrażenie aprobaty, lepiej wyrazić swoje zdanie jasno. W innej sytuacji dziecko otrzymuje mieszane komunikaty lub sprzeczne sygnały, jest w kłopotliwym położeniu. Uczy się, że np. matka mówi jedno, a odczuwa drugie i wnioskuje " Nie mogę mieć zaufania do moich rodziców, gdyż choć tego nie mówią, wiem, że nie zgadzają się na wiele rzeczy, które robię". Rodzice nie muszą wyrażać akceptacji ustawicznie i bez zastrzeżeń. Nie powinni także udawać, że akceptują, gdy tak nie jest. Bywa jednak i tak, że rodzice popadają w drugą skrajność. Uwypuklają to, co się im w dziecku nie podoba, uważają bowiem, że jest to najlepszy sposób, aby pomóc mu stać się lepszym. Stale mają w pogotowiu zasadę obfitującą w oceny, osądy, krytykę, wygłaszanie kazań. W konsekwencji dziecko zamyka się w sobie i nie chce rozmawiać. Pewna 13-letnia dziewczyna podczas wizyty u psychologa powiedziała " Mówią mi tak często jaka jestem zła, jakie głupie są moje pomysły, jak mało można mieć do mnie zaufania, że wreszcie robię jeszcze więcej rzeczy, które im się nie podobają. Jeśli już są przekonani, że jestem zła i głupia, mogę równie dobrze dalej tak postępować". Gdy rodzice zredukują częstotliwość komunikatów, które wyrażają brak akceptacji, łatwiej nawiążą kontakt z dzieckiem. Mogą mieć wpływ na to, że młody człowiek uczy się lubić samego siebie, zdobywa poczucie własnej wartości. Gdy mamy trudności w nawiązaniu kontaktu ze swoim dzieckiem, powinniśmy przeanalizować to, w jaki sposób z nim rozmawiamy, czy pomagamy mu, czy oddziałujemy w sposób destruktywny. Czasami, gdy syn opowiada nam o swoich problemach szkolnych, dobrze jest wysłuchać go milcząc, bez udzielania rad typu: to powinno być dla ciebie nauczką, musisz uczyć się panować nad sobą. Jeżeli zależy nam na nawiązaniu kontaktu z dzieckiem, możemy zachęcać je używając słów: chciałbym coś o tym usłyszeć, interesuje mnie twój punkt widzenia, chciałbym o tym z tobą pomówić. Te otwieracze drzwi mogą bardzo ułatwić drogę do komunikacji. W czasie wypowiedzi dziecka możemy przyjąć postawę biernego słuchania- milczymy lub używamy słów typu interesujące, rzeczywiście. Lepiej jednak zastosować metodę aktywnego słuchania, która polega nie na udzielaniu dziecku gotowych rad, a na próbie zrozumienia mówiącego, zrozumieniu jego uczuć. Dziewczyna: Chciałabym, tak jak Hanka, przeziębić się od czasu do czasu. Ta ma szczęście. Ojciec: Masz poczucie, że jesteś trochę pokrzywdzona. Dziewczyna: Tak. Ona może zostać w domu, a ja nigdy. Ojciec: Chciałabyś rzeczywiście częściej nie chodzić do szkoły? Dziewczyna: Nie lubię chodzić codziennie do szkoły - dzień po dniu. Ojciec: Często masz już dosyć szkoły. Dziewczyna: Czasami myślę, że jest po prostu okropna. Ojciec: To więcej niż niechęć, ty czasem naprawdę nienawidzisz szkoły. Dziewczyna: Właśnie, nienawidzę prac szkolnych, lekcji. W wyniku dalszej części dialogu dziewczyna doszła do wniosku, że przyczyną jej niechęci do szkoły, były nieporozumienia z jedną z koleżanek. Wielu rodziców, którzy zapoznali się z tą techniką mówiło, że takie porozumiewanie się jest nienaturalne. Zdaniem Gordona reakcje te są zrozumiałe, ponieważ rodzice są przyzwyczajeni zarządzać, pouczać, sądzić. Na poparcie swojej teorii przytoczył przykład ojca, który od dwóch lat nie zamienił z córką żadnego uprzejmego słowa. Kiedy pewnego dnia wrócił do domu, córka z kolegą siedzieli przy stole. Dziewczyna opowiadała, że nie lubi szkoły, oburza się na większość swoich koleżanek. Przysiadł się do rozmawiających i tylko ćwiczył czynne słuchanie, nie był doskonały, ale młodzi ludzie dyskutowali z nim przez dwie godziny. Czynne słuchanie pomaga dzieciom dokładnie ustalić co odczuwają. Kiedy już wyrazili swoje uczucia, często tracą one na znaczeniu. Czynne słuchanie przyczynia się do nawiązania serdecznych stosunków między rodzicem i dzieckiem, powoduje, że jest ono bardziej skłonne przyjąć wypowiedzi swoich rodziców. Nie jest rzeczą wskazaną, abyśmy rozmawiali z dzieckiem, stosując wyłącznie tę technikę. Najczęściej wykorzystuje się ją , gdy pojawia się problem. Jeżeli zdecydowaliśmy się na aktywne słuchanie, musimy uważać, abyśmy nie próbowali manipulować dzieckiem, tzn. w czasie rozmowy powinniśmy skupić się na aktywnym odczytywaniu jego uczuć, a nie na przekazywaniu rad, moralizowaniu. Stosując technikę aktywnego słuchania, pozwalamy dziecku na uzewnętrznieni własnych uczuć, rozpoznanie ich, a w konsekwencji na wyciągnięcie własnych wniosków. Metoda aktywnego słuchania jest tylko jednym z przykładów proponowanych przez Gordona do zastosowania w kontaktach z młodzieżą, dlatego gorąco zachęcam do sięgnięcia po książkę.